

Prenumerata

wynosi:

dla członków:

rocznie . . . 1 złr. 20
 półrocznie . . . — „ 60
 kwartalnie . . . — „ 35

dla nieczłonków:

rocznie . . . 1 złr. 70
 półrocznie . . . — „ 85
 kwartalnie . . . — „ 45

IZRAELITA

Organ stowarzyszenia

„SZOMER IZRAEL”

wychodzi co drugi tydzień.

Biuro redakcyi i
administracyi:

ul. Sykstuska l. 4.

Rękopisów
redakcyi nie
zwraca.Ogłoszenia przyjmuje
Ch. Rohatyn,
właściciel drukarni.

Nr. 11.

Lwów dnia 18. Czerwca 1886.

Rok III.

Treść: Lwów dnia 18. czerwca. — Sprawy krajowe. — Sprawozdanie z czynności izr. Alliance w Wiedniu za rok 1885. — O najnowszym dziele p. Józefa kawalera de Wertheimera. — Korespondencye. — Rozmaitości. — W odcinku: Joanna, szkic według niemieckiego przez W. E.

Lwów dnia 18. czerwca 1886.

Litość i miłosierdzie względem nieszczęśliwych i opuszczonych były to zawsze jasne strony w życiu żydów od najdawniejszych czasów. Nawet najwięksi nasi wrogowie nie mogą pokoleniu naszemu zaprzeczać cnót owych, czemu też po większej części przypisać należy ostatek się żydów i przetrwanie największych klęsk na nich się walących, największych nieszczęść i różnorodnego prześladowań rodzaju. Gdyby nie owe cnoty głęboko tkwiące w sercach żydów i objawiające się przy każdej nadarzającej się sposobności, kto wie, czy lud żydowski nie byłby obecnie przedmiotem badań historyków podobnie jak tyłu narodów starożytnych.

Powodów tego objawu szukać należy w zakonie mojżeszowym, polecającym swym wyznawcom litość i miłosierdzie względem ubogich, wdów i sierót i miłość względem obcych. Nauczyciele żydowscy czyli rabini te piękne zasady zakonu mojżeszowego dalej rozwijali tak, że one przeszły w krew organizmu żydowskiego. „Na trzech rzeczach świat stoi,” głosili ojcowie synagogi, „na zakonie, pracy i miłosierdziu.” Dlatego widzimy, że gdziekolwiek bądź mała tylko zebrała się garstka żydów na osiedlenie, pamiętano o głównym warunku bytu takiego zboru, tj. o wykonywaniu litości czyli miłosierdzia względem ubogich, sierót i wdów. Nie znamy prawie gminy żydowskiej, w którejby nie istniało stowarzyszenie lub jakiś kącik dla nieszczęśliwych sierót i wdów bez utrzymania, świadczących o litości plemienia żydowskiego.

W nowszych czasach gminy postępowe jeszcze bardziej spotęgowały owe cnoty, o czém najwymowniej świadczą owe szpitale i zakłady dla sierót, istniejące w zborach Zachodu. I zbor izraelski we Lwowie, idąc w ślady innych zborów postępowych, założył u siebie dom sierót dla chłopców opuszczonych bez rodziców. Znana jest błoga działalność tego zakładu. Moglibyśmy naliczyć wielu bardzo poważanych Lwowian, którzy li tylko temu zakładowi zawdzięczają swoje obecne stanowisko, którzy jednak w razie braku jego, byłiby może wyszli na wyrzutek społeczeństwa.

Jeżeli więc dla sier. t płci męsk. zakład podobny we Lwowie jest potrzebą nieodzowną, tém bardziej czuć się daje brak domu sierót dla dziewcząt. Wiadomo bowiem, że płeć żeńska potrze-

buje daleko większej opieki niż męska. Chłopiec sierota prędzej sobie w życiu poradzi niż dziewczyna opuszczona bez troskliwej opieki matki lub ojca. Takiej dziewczynie samej sobie zostawionej grozi zewsząd niebezpieczeństwo, godzące na jej cześć i moralność, a koniec jest zwykle ten, że sierota taka pierwiej czy późnziej pada ofiarą tego sieroctwa, tego opuszczenia. Ofiar tego opuszczenia na setki możnaby we Lwowie naliczyć, a pomimo to nie można się doczekać zakładu, w którymby owe niewinne sieroty znaleźć mogły schronienie. Jest to hańba dla tutejszej gminy, zwłaszcza że niedawno zmarła bp. pani Rosenstein znaczny na ten cel zostawiła legat, wynoszący do 27,000 złr. wa. Jest to dosyć smutno, że taka znaczna gmina, licząca nad 30000 Izraelitów, wśród których wielu jest takich, co posiadają znaczne fortuny, nie może zdobyć się na tyle, aby zebrać brakującą kwotę, któraby umożliwiła wprowadzenie w życie zakładu tak potrzebnego dla tutejszych stosunków. Według naszego zdania sprawa ta jest bardzo piękną i na każdym z nas ciąży święty obowiązek przyczynienia się do tego aby ten zakład szedł w życie. W pierwszym rzędzie ciąży ten obowiązek na Zborze. On tedy powinien pierwszy krok ku urzeczywistnieniu myśli fundatorki poczynić.

W jaki sposób to się da urzeczywistnić, zostawić musimy temu szanownemu zgromadzeniu. Sądzimy jednak, że odwołanie się do tutejszej publiczności izrael. w tak ważnej sprawie znajdzie odgłos w czułych sercach szczególnie Izraelitek, które chętnie pospieszą datkami na ten cel tak piękny i szlachetny. Poruszamy tę myśl, bo sprawa jest nadto ważną i piękną i nie cierpi zwłoki. Każdy dzień zwłoki powiększa ofiary upadku moralnego.

Sprawy krajowe.

Zapetrywanie nasze na sytuacją w Radzie państwa wypowiedziane w przeszłym numerze nie sprawdziło się: Żadna z alternatyw nie nastąpiła, ani ministerstwo nie podało się do demisyi, ani Rada państwa nie potrzebuje się obawiać rozwiązania. I wilk syty i koza cała. Ale w jaki sposób, może ciekaw kto zapytać, to przeobrażenie sytuacji tak naprężonej nastąpić mogło? Otóż oznajmiamy urbi et orbi, że cudu tego dokonała polska delegacya. Ona zawsze wierna Rzadowi, nam sprzyjającemu, przestraszywszy się następstw swjej powziętej uchwały co do głosowania w sprawie ła od nafty za wnioskiem posła Suesa, na wniosek przewodniczącego Koła polskiego postanowiła zreasumować pierwotną swą uchwałę. Tym to sposobem sytuacja została ocalona, a wszystko zostanie „beim Alten“; ale czy kraj na tém zyska, to inne pytanie. Prawdopodobnie dopiero po odroczeniu Rady państwa, gdy posłowie nasi wrócą do kraju i staną przed wyborcami celem zdania

sprawy ze swych czynności, usłyszymy, jak się kraj na taką politykę Koła zapatruje. — Ustawa o cło od nafty wkrótce załatwioną zostanie, jak się zdaje, po myśli Rządu. — Projekt ustawy co do wynagradzania nauczycieli religii w szkołach ludowych i średnich ma wkrótce przyjść pod obradę Izby.

W kraju w ogóle panuje cisza. Dziennikarstwo nasze rejestruje tu i owdzie odbywające się festyny na różne cele. Podczas świąt zielonych tutejszy „Sokół“ złożył wizytę Krakowowi, gdzie z polską gościnnością został przyjęty.

Burmistrz miasta Stanisławowa wystosował z upoważnienia Rady miejskiej telegram do swego posła p. Bilińskiego, aby w Kole polskiem wystąpił w obronie przemysłu krajowego i jeżeli już wniosek Suessa natrafia na przeszkody, przynajmniej starał się o to, aby cło ochronne przy ciężkich olejach mineralnych wynosiło 2 złr., a przy lekkich 2 złr. 68. w złocie.

Deputacya suryjska niedawno była u Cesarza z podziękowaniem za pomoc temu miastu udzieloną. Przedstawiła się ona także i ministrowi finansów, który jednak według doniesień „Kuryera lwowskiego“ nie bardzo świetnie jej robił przyrzeczenie co do pomocy państwowej.

Jezuici u nas w kraju jakoś coraz więcej się usadawiają i starają się uzyskać wpływ na pokolenie dorastające stwarzaniem prywatnych zakładów wychowawczych. Jak donoszą dzienniki, miało się Ministerstwo oświaty zgodzić na otwarcie prywatnego zakładu wychowawczego przez Jezuitów w Bakałowicach pod Chyrowem. Program nauki w zakładzie, zastosoany ma być w zupełności do programu nauk gimnazjalnych z szczególnym uwzględnieniem języka niemieckiego.

Sprawozdanie czynności izr. Alliance w Wiedniu za rok 1885.

Dnia 3. czerwca odbyło się doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia izr. Alliance w Wiedniu, na którym odczytane zostało obszernie sprawozdanie o jej działalności w roku ubiegłym. Ponieważ ta działalność najwięcej się tyczy kraju naszego; dlatego podajemy cały referat w zupełności w polskim przekładzie. Opiewa on tak: Gdy przed 14 laty założono nasze stowarzyszenie, działalność jego przeważnie skierowana była ku urzeczywistnieniu zadania § 2. naszego statutu określonego, co też trwało przez cały szereg lat wskutek prześladowań i napadów na współwyznawców naszych w Rumunii, Azji mniejszej i Bułgarii.

Zaledwie tylko uspokojenie nastąpiło, zaledwie tylko rozpoczęliśmy zwracać uwagę na tak zwane „Wewnętrzne posłannictwo“ naszego stowarzyszenia, podniesienie oświaty ludowej u Izraelitów przez zakładanie i subwencyonowanie szkół itd., gdy naraz w jesieni 1881 i na wiosnę 1882 wybuchły owe nieszczęsne niepokoje i prześladowania w

Rosyi. Aby złagodzić ową straszną nędzę stąd wśród naszych spółwierców powstała, aby tysięcom wypędzonym ze swych siedlisk nowy jakiś dać przytułek, musiano wyteżżyć wszystkie siły stowarzyszenia, a do tego jeszcze apelować do pomocy spokrewnionych z nami korporacyi i innych humanitarnych stowarzyszeń. Jeszcze nie zagoiły się były rany owiej smutnej katastrofy, oddziaływające niekorzystnie na nasze wydatki, które w zeszlatorocznej rubryce wydatków wymowy znalazły wyraz; gdy znowu w ostatnim czasie nastąpiły wydalania z Rumunii i Niemiec, które należało uważać za stanowczo wykluczone tak ze stanowiska humanitarnego i ogólnej miłości ludzkości jakoteż ze względu na zasady prawa narodów.

Gdyśmy się znowu przed trzema latami bliżej rozpatrzyli w stosunkach galicyjskich i wglądnęli w szamotanie się naszych tamtejszych współwierców, zaraz uznaliśmy, że tu konieczne jest coś działać należy. Aby nabywać doświadczenia celem usuwania istniejącej tradycyjnej biedy wśród żydów w Galicyi, starałm się kilkakrotnie o informacje na miejscu i doszliśmy do coraz większego przekonania, że niezwykle używać należy sprężyn, aby przynajmniej częściowo choć osiągnąć cel nam stosunkami zakreślony; a mianowicie: skierować żydowską młodzież Galicyi ku uczciwej i zdrowej pracy, wychowywać ją na zdolnych, postępowych rzemieślników i rolników.

Jednakowoż bez odpowiedniego wykształcenia szkolnego, taki cel osiągnąć się nie da, również nie da się zebrać potrzebny na ten cel materiał uczniów, i dlatego musimy przede wszystkim rozpocząć dzieło nasze zakładaniem szkół.

Pozwólcie tedy, że Wam w krótkim zarysie zdamy sprawę ze szkół w Galicyi częścią nowozałożonych, częścią przez nas subwencyonowanych. Przedstawimy to chronologicznie, zaczynając od naszej szkoły w Zabłociu.

Szkola ta wprowadzona w życie przez nas przed prawie 2½ laty zawdzięcza prymitywny swój początek tamtejszym członkom gminy. Przy otwarciu tej szkoły, będącej dwuklasową liczyła ona zaledwie 30 uczniów. Obecnie jest ona 4 klasową dobrze prowadzoną i wszelkim prawnym wymogom odpowiadającą szkołą, do której uczęszcza 95 uczniów i stawia bardzo pocieszającą perspektywę dla dzieła wychowawczego przez nas wśród tak trudnych okoliczności na ziemi galicyjskiej podjętego. Napływ do szkoły z każdym dniem się wzmacnia tak, że wszystkie miejsca w niej są zajęte i że z początkiem ostatniego roku szkolnego nie przyjęto wielu uczniów z powodu braku miejsca. Z 95 uczniów do szkoły uczęszczających jest 41 z samego Zabłocia, reszta zaś rekrutuje się z okolicznych miejscowości: Jeleśni, Kameśnicy, Korblowa, Koszarawy, Krzyżowy, Lachowiec, Leśny, Miłówki, Mileśnic, Przyborowa, Rycenki, Radzichowa, Słotwiny, dwaj nawet uczniowie pochodzą z Arwy na Węgrzech. 25 uczniów uwolnionych zostało od opłaty szkolnej, 20 znowu płaci bardzo mały datek. Z wielką ofiarnością przyczyniają się członkowie gminy w Zabłociu do utrzymania tej przez nas subwencyonowanej szkoły, a prócz tego starają się o

Joanna

Szkic według niemieckiego przez W. E.

(Dokończenie.)

„Joanno, już mię opuszczasz?! Chcesz mię z wyżyny najwyższego szczęścia wtrącić w oteblań wiecznego smutku i rozpaczy? Ach! Joanno zlituj się nademną — ocal mię od strasznej śmierci i pozostań u mnie — pozostań! błagam cię, abym pokrępił twym widokiem schorzałe swe serce!“

Joanna słuchała go ze spuszczoymi ku ziemi oczyma, poczem, westchnawszy, zwróciła wzrok ku niebu i i rzekła:

„Natanie, teraz jestem zupełnie w twojej mocy. Z dziecięcą ufnością złożyłam swą cześć i sławę w twe ręce, ale pomyśl, na jaką próbę wystawia cię Wszchemocny — pomyśl, że szal jest gwałtowny, a znakomą rozkosz — ale żal... żal trwa ciągle i prześladowuje potem aż do grobu. Czy dla chwili grzesznej przyjemności poświęcać mamy życie wieczne?“

Rozpaczając, leżał Natan u nóg Joanny i walczył z uczuciami, które szarpały jego serce, nareszcie wybuchnął

leż strumieniem, zerwał się z ziemi, a spostrzegłszy Joannę, zatopioną w gorących modłach, rzekł:

„Joanno, zacna istoto, jestem uleczony. Czuję to, Pan Bóg wysłuchał twych modłów i pozwolił mi się upamiętać, idź więc do domu swego, niech ci Pan Bóg błogosławi!“

„Chwała Bogu!“ zawołała i wybiegła radośnie, aby ukochanego męża uwolnić z więzienia.

Przy bramie więzienia oczekiwała uwolnionego męża. Lecz ten odwrócił się od niej, nie zważając na czule jej słowa. Joanna opowiedziała mu wszystko co zaszło u Natana, a te srogi mąż z niedowierzaniem kiwnął głową mówiąc, że kłamie.

Teraz dopiero znalazła się Joanna w stokroć smutniejszym położeniu, aniżeli pierwej, bo ciągle dręczył ją niedowierzający mąż wyrzutami swymi. Biedna kobieta milcząc strasznie cierpiała.

* * *

Rabi Akiba, czekając razu jednego na swych uczniach, wyglądał oknem na ulicę. Nagle zwraca się do obecnych uczniów i pyta, czy nie znają tego jeźdźca, który, siedząc na pięknym koniu, rozdziela jałmużnę.

„To jest Natan“ „rozpustnik zwany“ odpowiedzieli uczniowie.

„Czy nie spostrzegacie czegoś na jego głowie?“

wikt i odzież dla niezamożnych uczniów. Panie usilnie ich w tém wspierają; poczuwamy się tedy do obowiązku wyrażenia podziękowania naszym współpracownikom.

Przy tój szkole pracuje dwóch kwalifikowanych nauczycieli ludowych, 1 nauczyciel religii i 1 nauczycielka. Żydowska ludność poznaje i pojmuje już w obec osiągniętych w tak krótkim czasie rezultatów, wysokie znaczenie naszego zadania, a podczas gdy rodzice pomalu odeciągają swe dzieci od chederu, powierzając je naszym nauczycielom, budzi się w sercach naszych współwyznawców tyle już wypróbowana dobroczynność — i tak działa nasza akcja pomocnicza w podwójnym kierunku. (C. d. n.)

O najnowszym dziele p. Józefa. kawalera de Wertheimera p. t. „Gesinnungstüchtigkeit des jüdischen Stammes in humaner und staatlicher Beziehung und dessen Leistungsfähigkeit auf allen Gebieten des menschlichen Wissens und Könnens.

(„*Patryotyczna działalność żydów w sprawach humanitarnych i państwowych — i ich prace na wszystkich polach umiejętności i nauki.*“)

(Ciąg dalszej.)

Izak Iben — Sid, kantor w Toledo, był również sławnym astronomem. Pod jego kierownictwem i za współudziałem R. Samuela Jehudy Alfoli i innych jeszcze uczonych żydów ułożone zostały pierwotnie w języku hebrajskich wielką sławę mające „alfonskie tablice“, które potem także żyd przełożył na język łaciński. Za panowania Alfonsa X. było w Toledo więcej matematyków i astronomów niż razem ich miała cała ówczesna Europa. Często napotykały także hiszpańskich żydów, jako tłumaczy dzieł arabskich, traktujących o matematyce i astronomii. W 13. stuleciu spotykamy się w Hiszpanii z całą rodziną Tibbonów, oddającą się wyłącznie podobnego rodzaju tłumaczeniom.

W nowszych czasach Wilhelm Beer w Berlinie, brat kompozytora Maierbeera i poety Wilhelma Beera przez swe obserwacje księżycy wielce zasłużył się około astronomii.

Jest to prawie rzeczą nie do uwierzenia, że, podczas gdy w najciemniejszych czasach średniego wieku wyznanie nie stanowiło przeszkody w wynoszeniu i ustalaniu mężów takich umiejętności, jak matematyki i astronomii, miało to miejsce w naszym oświeconym stuleciu. Wiedeński astronom Lewy nie mógł jeszcze w latach pięćdziesiątych otrzymać nawet posady niższej kategorii przy wiedeńskim obserwatorium. Dopiero w obczyźnie jego działalność naukowa uznaną została. Otrzymał bowiem w Paryżu posadę dyrektora tamtejszego obserwatorium. Również ndało się wiedeńskiemu bardzo utalentowanemu matematykowi Szpitzerowi dopiero po długoletnich nsiłowaniach otrzymać posadę profesora Wiedeńskiej Politechniki. Obecnie otrzymał posadę adjunkta przy wiedeńskim obserwatorium

Dr. Griese*), młody jeszcze, ale nadzwyczaj utalentowany Izraelita.

W ślad zatem idzie geograficzne pole, poznanie i zbadanie naszej kuli ziemskiej. W ciemnym średnim wieku żydowski nezon i turysta Benjamin z Tudeli przedsięwziął wielką podróż około ziemi, a wydane przez niego dzieło, w którym tę podróż opisuje, ma jeszcze obecnie wartość literacką, Bardzo eenną w tym względzie jest praca dr. A. Kayserlinga w roczniku dla historii żydów i żydostwa 3. tom. Lipsk 1863 p. t. „Theilnahme der Juden an den portugiesischen Entdeckungen“ (Udział żydów w odkryciach portugalskich.) Pod Isao zrobiono początek z odkryciami i zdobyciami portugalskich żydów na terytorium afrykańskim. Wzięto Ceutę, pierwsze wielkie, warowne, najdłuższe i najbardziej zaludnione miasto. Cel tyulletnich najgorętszych życzeń portugalskiej Infantki, pragnącej bohaterskich czynów, nareszcie został osiągnięty. Ceuta była niejako kluczem do krajów Islamu, postrachem Muhamedanów, punktem wyjścia do dalszych zdobyczy wzdłuż wybrzeża afrykańskiego. Przy zdobyciu tego miasta byli na armadzie portugalskiej także — żydzi. Jeden z tych żydowskich marynarzy znalazł śmierć w tój walce.

Po zdobyciu Ceuty rozpoczynają się pierwsze dalsze podróże lusytańskich odkrywaczy, którym się zupełnie oddawał trzeci syn Isao I. infant Henryk, przyzwany marynarzem, nadzwyczajny wtedy mąż. Z niezmordowanym zapalem zerwał zaslone z nieporadnego kontynentu, a żydzi byli tymi, którzy mu pomagali w tém przedsięwzięciu ze swymi wiadomościami i doświadczeniami. Przez żydów, którzy w sprawach handlowych objeżdżali owe nieznane okolice doszły do niego pierwsze wiadomości, że może być znaleziona droga z Europy do Indyi, a każdy żydowski wędrowiec z dalekich krajów mile był witany przez dobrodusznego księcia, żyjącego w swoim obserwatorium.

I Jaso II. bardzo się zajmował odkryciami wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki. — Przez żydów kazal czynić badania na lądzie, przez ich rozumne badania, przez ich bystry umysł kazal wynaleść środki celem dojścia do zamglonego wprawdzie, ale gorąco upragnionego celu po bezdróznym żywiole i pod nieznanem niebem. Celem możliwego usunięcia niebezpieczeństwa zablakania się na nieznanem morzu zdala od wybrzeża, wydał Isao rozkaz do najslawniejszych matematyków państwa, aby w wspólnych naradach wynaleźli środek, mający pewniejszy wskazać kierunek, jaki ma być zachowany i zdala od znanych okolic nadbrzeżnych niejako dał poznać miejsce, gdzie się znajdują. Z Marcinem Behaim, sławnym ryce rzem i marynarzem z Norymbergii naradzali się w tej sprawie oprócz niejakiego Mojżesza, Abrahama, dla swych matematycznych nauk zwanego Abrahamem Estrolico (astrologiem), także Józef i Rodrigo, żydowscy przyboczni

*) Uczony profesor dr. Steinhneider w Berlinie poświęcił większą rozprawę zasługom przez żydów około astronomii, matematyki i medycyny położonym.

„Nie prócz zielonej czapki,“ odpowiedzieli uczniowie.

„Zawołajcie mi go tutaj!“

Zaledwie Natan usłyszał, że rabi Akiba chce z nim mówić, zeskoczył z konia i pospieszył czempędzej do niego.

„Natanie“, rzekł mędrzec, „kazałem cię przywołać, bo widzę, że nie jesteś zwykłym śmiertelnikiem; Pan Bóg uwieńczył skroń twą koroną promienistą i odznaczył cię z pomiędzy innych. Powiedz mi, coś działał, że zostałeś tak sowiec wynagrodzony?“

Natan opowiedział wszystko, co zaszło między nim a Joanna, i o zwycięstwie, jakie on odniósł nad namiętnością.

„O synu mój, to, o czém mi opowiadasz, nie jest tak małej wagi, — ten bowiem jest prawdziwym bohaterem, kto siebie samego zwycięża. Jeżeli na ziemi już czyny twe uwiecznione zostały takim blaskiem świetności, jakaż nagroda czeka Cię kiedyś w niebie? Słuchaj więc mojej rady i zapisz się w listę moich uczniów, aby głowę twą prócz korony onego czynu, zdobyła w przyszłości korona wiedzy, bo tylko ten, który swe życie poświęca nauce świętego zakonu, jest prawdziwie pobożnym i nieśmiertelnym.“

Natan usłuchał rady mędrca i od tój chwili przysłuchiwał się z wielkiem zajęciem mądrym naukom mistrza.

przejął się nimi i należał wnet do najlepszych jego uczniów. Po niejakiem czasie Natan sam został nauczycielem.

Pewnego razu wszedł mąż Joanny do sali, w której Natanmiewał wykłady, w celu zażądania rozwodu z małżonką swoją; ale rozglądając się po sali, stanął jakby weńgrom uderzył — zobaczył bowiem Natana, którego właśnie zamierzał oskarżyć jako burzyciela pożycia małżeńskiego, na czele znacznej liczbie uczniów, którzy mu okazywali uszanowanie przynależne rabinowi.

„Skąd ten człowiek tutaj się dostał? pyta jednego z uczniów. Ten opowiedział mu wszystko, z czego niegdyś Natan zwierzył się rabinowi Akibie; jak Pan Bóg odznaczył go i w jak krótkim czasie został doskonałym nauczycielem.

Zaledwie mąż Joanny usłyszał słowe te z ust zapytanego, przekonał się o niewinności swój małżonki, pobiegł do domu, rzucił się jej do nóg i prosił ze łzami o przebaczenie za wszystkie wyrządzone jej przykrości.

Ach, jak chętnie przebaczyła mu biedaczka, jak radośnie rzuciła mu się w objęcia, a gdy jój oświadczył jakim cudem uleczony został z fałszywego posądzania wzniosła dziękczynnie ręce ku niebu i zawołała:

„Bóg, w którym pokładałam zawsze ufność, okazał się dla mnie łaskawym — Jemn więc część i sława!“ —

lekarze Isao, Józef i Rodrigo, biorący także czynny udział w wykonczeniu ziemskiego globu dla żeglarza Pedro de Corichai, znaczne zajmują stanowisko w historii odkryć portugalskich. (C. d. n.)

KORRESPONDENCYE.

Stanisławów dnia 13. Czerwca 1886.

Dnia 1. czerwca b. r. została tu otwarta izraeliicka 4 klasowa szkoła ludowa. Językiem wykładowym jest polski. Instytucya ta jest w naszym mieście bardzo potrzebną. Dowodem tego jest pokaźna liczba t. j. 212 uczęszczających uczniów do szkoły, których umieszczono w 3 salach, a mianowicie w klasie I w dwóch oddziałach 160, a 52 w klasie II. Szkoła obecnie mieści się prowizorycznie w domu sierót im. Abrahama Halperna, z powodu, że nie ukończono jeszcze restauracyi najętego lokalu. Synom zmarłego dobroczyńcy należy się szczerze podziękowanie za bezpłatne odstąpienie ubikacyi na cele szkoły. Również należy się uznanie za gorliwy zajmowanie się i opiekę nad szkołą Komitetowi szkolnemu, na którego czele stoi mąż powszechnie szanowany, p. Abraham Isak Fischler, prezes tutejszej filii wied. izr. Alliance.

Naukę religii mojż. objął we wszystkich klasach p. Maks Weisbesg, dyrektor szkoły. Ubogich uczniów zaopatrzono w wszelkie przybory naukowe, na które wydano dotąd 34 złr. 5 ct.

W końcu zauważyć należy, że urządzenie szkoły jest pod każdym względem wyborne. Nie szczędzono grosza, aby tylko zakład ten odpowiednio wymogom czasu zaopatrzyć. N. S.

Rozmaitości.

— Z Budapesztu piszą do wiedeńskiego pisma „Neuzeit“ że p. Trefört, węgierski minister wyznań i oświecenia nosi się z myślą założenia w miastach ze znacznymi zbiorami izr. osobnych gimnazyów dla uczniów żydowskich, w których by w sobotę i uroczyste święta żydowskie nie było wykładow. Plan ten poruszyć miało węgiersko-żydowskie biuro krajowe (Landeskanzlei), aby nie gwałcono sumienia żydowskich uczniów gimnazyalnych i żeby im umożliwić obserwowanie soboty i uroczystych. — Dr. Gudeman, rabin wiedeński, świątopopiera bardzo tę myśl, w liście wystosowanym do redaktora pisma „Oesterreichische Wochenschrift.“ My z naszej strony nie bardzo pochwalac możemy owęj myśli; bo zakłady te doprowadzą nas do większego jeszcze separatyzmu między obu wyznaniami. Jednakowoż wobec coraz wzmagającego się antagonizmu między chrześcijańską a żydowską ludnością na Węgrzech wywołanego ruchem antysemityzmu i wobec weksacyi, na jakie tam narażona jest młodzież izr. gimnazjalna — co właściwym jest powodem podniesienia owęj myśli założenia osobnych gimnazyów, a nie jakies wzgledy religijne — nie pozostaje nic innego jak tylko godzenie się ową myślą.

— „Przegląd Rzeszowski“ w wstępnym artykule z dnia 6. czerwca żali się, że Izraelici w Galicyi szczególnie klasy niższe i średnie używają między sobą żargonu lub języka niemieckiego i jeszcze się nie poczuwają do obowiązku do „zespolenia się z narodem mową.“ Podnosząc niesłuszność używania języka niemieckiego tak kończy Przegląd: „Nie odzywamy się do ciemnej masy, bo do tej ni pismo nasze, ni argumenty jeszcze nie trafiają, nad nią potrzeba jeszcze długo, bardzo długo pracować i to przez szkoły, by się poczuła do solidarności narodowej; ale przemawiamy do średniej klasy, do średniej inteligencji, że czas już zespolić się z nami i mową i duchem. Ludzie zaś wyższej inteligencji nietylko by powinni czynnem dawać ze siebie przykład chlubny dla niżej położonych w społeczeństwie, ale wszelkimi im dostępnymi środkami wpływać na tę klasę, pobudzać ją i zachęcać, by w domowych, codziennych stosunkach używała języka polskiego. Inteligencya, używająca pomiędzy sobie równymi ojczystej mowy, niech do niższej klasy nie ma zwyczaju, jak się dotąd praktykuje, przemawiania po niemiecku; również i wszystkich chrześcijan hasłem stać się powinno, z żadnym Izraelitą w kraju ani słówka po niemiecku nie mówić. Starsi nie tak prędko odwykną od zakorzenionego nałogu,

ale młodszą generacyą należy bezwzględnie przyzwyczajac od najmłodszych lat do ojczystej mowy.

Miejmy nadzieję, że nadejdzie ten czas, w którym się obywatele jednej ziemi, choć różnych wyznań połączą i zespolą węzłami jednej ojczystej mowy, a wtenczas zniknie wiele rezererek, podejrzywań, a często i niechęci, jakie nas dotąd rozdzielały i siły nasze rozpraszają. Wypowiadamy tych słów i uwag parę nie dla wytaczania inkryminacyi, ale w prawdziwej życzliwej intencji, wierząc, że ogół inteligencji izraeliickiej zna słuszność naszych wymagań.“

Chętnie dajemy miejsce powyższym nwagom patryotycznego pisma nam przychylnego z tém zapewnieniem, że inteligencya podziela je w zupełności i stara się wszelkimi siłami działać w tym duchu; jednakowoż co wieki zawiniły, nie da się jednym cięciem przelać. Czas i postęp zdziałają, że nawoływania powyższe staną się zbytecznymi. . . .

— Ostatnie sprawozdanie miesięczne Alliance israelite universelle donosi, że p. Fanu były deputowany, a obecny redaktor gazety „Lupty“ ogłasza p. t. „kwestya żydowska“ szereg artykułów, w których stanowczo w obronie żydów występuje. P. Panu należy do tych rzadkich wyjątków dziennikarzy rumuńskich, którzy posiadają cywilną odwagę wypowiedzenia swego zdania całkiem sprawiedliwie i bezparcyalnie. I tak pisze on na jedném miejscu: „Jestem wewnątrznie przekonany, że postępowanie Rumunów wobec żydów jest nietylko nieludzkie i nieliberalne, ale nawet ze wzgledów politycznych pożałowania godne. Ryczałtowe potępienie wszystkich żydów i zamiast zimnego rozumowania głosić namiętnie, że każdy żyd jest narodowem niebezpieczeństwem, nie zgadza się z politycznem stanowiskiem, które nigdy nie oddawało dobrych usług tym, którzy je zajęli. Nie wahamy się oświadczyć, że postępowanie Rządu w kwestyi żydowskiej zasługuje na potępienie. Rząd straszył słabych, a wspierał silnych, opuścił nbożą i cierpiącą masę żydów.“

— Dnia 23. maja w Fez, rezydencyi sultana i jego dwornu, wykonany został napad na zamieszkałych tam żydów, przyczem wielu z nich raniono. Urzędy energicznie wystąpiły w obronie żydów; jednakowoż wielkie jeszcze z tego powodu panuje zaniepokojenie. Niestety powtarzają się bezustannie takie wypadki fanatycznych napadów. Wprawdzie daje się spostrzegać zwrot ku lepszemu w tym kierunku, że władze przecież zaczynają bronić życia i własności żydów, czego dotąd nie czyniono. To zmienione postępowanie przypisać należy energicznemu postępowaniu obcych posłów, które wywarło wpływ na otoczenie sultana.

— Dla kolonii wakacyjnych złożono następujące datki:

Pp. Aleksander Schorr z Drohobycza 5 złr. — Dyrektor Posner 3 złr. — Jakób Rubinstein 2 złr. — Salomon Kapralik 2 złr. — Aleksander Flecker 1 złr. — Dr. Maks Bodek 1 złr. — Dr. Filip Zunker 5 złr. — Józef Königsberger 5 złr. 30 ct. — Arnold Baczewski 2 złr. — Razem z poprzednimi 36 złr. 30. ct.

DRUKARNIA

Ch. Rohatyna

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21

poleca się Szanownej Publiczności do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarni wchodzących.

Drukarnia jest otwartą każdego czasu, tak we święta izraeliickie jakoteż katolickie

i wykonuje wszelkie zlecenia

po cenach najumiarkowańszych.